

UROCZYŚTOŚĆ JEZUSA CHRYSZTUSA, KRÓLA WSZECHŚWIATA – C (Łk 23,35-43) „To jest Król Żydowski” – Mój król zawisł na drzewie hańby

Omówienie fragmentu

Wszystkie trzy czytania z uroczystości Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata wiąże temat „króla”, „królestwa”, „królowania”. Izraelici oczekiwali na przyjsie Mesjasza, Wybawcy od wszelkich nieszczęść. Prorocy starotestamentalni ukazywali Go w potrójnej roli, gdyż trzy dziedziny życia domagały się przemiany. Przedstawiali Go jako króla, proroka i kapłana. Zapowiadali, że będzie królem, przywracającym świetność Izraelowi. Przedstawiali Go jako proroka, którego zadaniem było ukazywanie działania Boga i głoszenie Jego słowa. Oczekiwany prorok miałby ożywić życie religijno – moralne, w którym szczególnie ważną sprawą było wspólnotowe oddawanie czci Bogu. Dlatego spodziewano się, że także w tej dziedzinie oczekiwany kapłan udoskonali religijny kult Izraela.

Pierwsze czytanie (2 Sm 5,1-3) opowiada o namaszczeniu Dawida na króla. Jest on przodkiem Chrystusa, który zjednoczył pod swym berłem naród wybrany. Prorok Natan przepowiedział mu, że jego potomek zbuduje wspaniałe, wieczne królestwo (2 Sm 7,12-16). Będzie panował nie tylko nad Betlejem, Hebronem czy Jerozolimą, ale zasiądzie też na tronie niebieskim. Zwycięży wszystkich nieprzyjaciół; łącznie ze śmiercią. Będzie Panem świata. Nie chodzi w tym wypadku o królestwo jako organizm polityczny, ponieważ on obumarł z chwilą utraty niepodległości, ale o królestwo duchowe, religijne, jakie Jezus, pochodzący z rodu Dawida, zaprowadzi i jakie będzie trwać na wieki.

Drugie czytanie pochodzi z Listu do Kolosan (Kol 1,12-20). Paweł wzywa ochrzczonych do wdzięczności za uwolnienie ich od grzechu (spod władzy ciemności) i oddanie pod władzę Syna Bożego w Jego duchowym królestwie. „Dziękujcie Ojcu, który was uzdolnił do uczestnictwa w dziele świętych w światłości. On to uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna” (Ko,1,12-13). We wspaniałym hymnie ku czci Jezusa Chrystusa i Jego zbawczego dzieła Apostoł Narodów wymienia przymioty, które wynoszą Go ponad całe stworzenie. Stało się to z woli Ojca, który wybrał Syna na pośrednika między sobą a ludźmi i który polecił Mu pojednać całe stworzenie ze swoim Stwórcą przez ofiarę z własnego życia. Mocą tej ofiary ludzie zostali pojednani z Bogiem, a Jezus Chrystus stał się ich królem. Zapoczątkował nowy świat, w którym On króluje.

Omawiany fragment z Ewangelii św. Łukasza (Łk 23,35-43) przedstawia ostatnie chwile Jezusa na krzyżu. Autor, opowiadając o historycznym wydarzeniu, ukazuje Jezusa jako króla zbawiającego świat, mimo iż otoczenie drwi z Niego lub pozostaje obojętne. Za Jego sprawą królestwo Dawida będzie trwać wiecznie jako wspólnota duchowa i religijna.

W Jerozolimie miejsce straceń nosiło nazwę „Trupia Głowa” lub „Czaszka”. W czasach Jezusa skaliste wzgórze w kształcie czaszki, pozbawione roślinności, dominowało nad całym terenem. Stąd prawdopodobnie pochodzi nazwa „Czaszka”, po aramejsku „Golgota”. Dlatego miejscu temu nadano też nazwę „Kalwaria”, od łacińskiego słowa „calva”, czyli właśnie „czaszka”. Leżało ono poza murami miasta, przy drodze, na małym kilkumetrowym zaledwie wzniesieniu. Stały tu pionowe słupy, na których krzyżowano zbrodniarzy, zbiegłych niewolników, ludzi buntujących się przeciwko władzy. Przyprawiano ich pod eskortą straży i wykonujących wyrok żołnierzy. Na czele siedł chłopiec z tablicą lub kartą papirusową, na której wypisana była nazwa przestępstwa, jakiego dopuścił się skazaniec. Potem jechał setnik, dowodzący grupą wykonującą wyrok i odpowiedzialny za jego wykonanie. Skazańcy posuwali się za nim powoli.

Gdy pochód z nimi docierał na miejsce kaźni, następowało krzyżowanie. Ewangelista nie opisuje jego przebiegu, gdyż wszyscy wiedzieli, jako ono wygląda. Ukrzyżowanie było jedną z najokrutniejszych kar, jakie wymierzano niewolnikom. Znana była ona ludom Wschodu: Scytom i Asyryjczykom. Od nich przejęli ją najpierw Grecy. Stosowali ją jednak bardzo rzadko. Rzymianie poznali ukrzyżowanie dzięki Kartagińczykom i zaczęli je bardzo szybko stosować na szeroką skalę.

Termin „stauros” – „krzyż” oznaczał prosty pal, do którego przywiązywano skazańca, przeznaczając go na żer dzikich zwierząt (często było on zawieszany głową w dół). We właściwy sensie termin „stauros” oznaczał jednak narzędzie kary złożone z pala pionowego (stipes) oraz horyzontalnego (patibulum). Znano

dwa rodzaje krzyży: tzw. „crux commissa” (T), jeżeli „patibulum” łączyło się ze „stipes” na jego szczycie, albo tzw. „crux immissa” (†), jeżeli połączenie tych dwóch belek następowało nieco poniżej górnego końca „stipes”.

Po dotarciu na miejsce kazi żołnierze zdejmowali ze skazańca odzież. Jezusa odarto z szat. Czy pozostał zupełnie nagi? U Rzymian było to regułą. Wydaje się jednak, że liczyli się oni ze zwyczajami lokalnymi unikali niepotrzebnych zadrażnień. Zwyczaje zaś żydowskie w tym względzie były niezwykle surowe. Mężczyzna musiał być zakryty z przodu, a kobieta z przodu i z tyłu. Skazańca przybijano do belki, którą sam wcześniej dźwigał. Istniały dwa sposoby przymocowania jego ciała do krzyża: albo przy pomocy powrozów, albo przy pomocy gwoździ. Jezusa przybito gwoździami – w związku ze zmartwychwstaniem wspomina o tym Łukasz. Powszechnie uważa się, że nie wbijano ich w dłonie, gdyż szybko uległyby one rozdarciu pod ciężarem ciała, ale w nadgarstki. Aby przedłużyć agonię, między nogi wkładano kawałek drzewa podtrzymującego ciało lub od stopami umieszczano podnózek, pozwalający się oprzeć. Ponadto przywiązywano jeszcze często skazańca w pasie do pionowego ramienia krzyża. Wówczas dopiero podnoszono krzyż do góry ku hańbie i na pośmiewisko tłumy.

Zbawiciel został rozciągnięty na ziemi i najpierw Jego nadgarstki przybito do „patibulum”, a następnie wciągnięto na pal osadzony w ziemię i przybito nogi. Na końcu żołnierze umieścili nad głową ukrzyżowanego tablicę lub arkusz papirusu z powiadomieniem, za jakie przestępstwo został On skazany. Żołnierze czuwali, aby nikt nie uwolnił Go i nie udaremnił wykonania wyroku. Aby ulżyć cierpieniom ukrzyżowanego, podawali Mu napój sporządzony z octu i wody, mający właściwości oszałamiające. Jego odzież żołnierze podzielili między siebie.

Ostatnie słowa ludzi wybitnych zawsze budziły zainteresowanie. Nic więc dziwnego, że uczniowie Jezusa dużą wagę przywiązywali do słów Mistrza wypowiedzianych z krzyża.

Dla przywódców narodu żydowskiego fakt, że Jezus zawisł na drzewie hańby, był dowodem, że nie jest Zbawicielem ani człowiekiem wybranym przez Boga, tak jak głosił. Gdyby nim był, Bóg ocaliłby Go. Podobnie myśleli żołnierze rzymscy. Wiedzieli, iż w oskarżeniu podniesiono sprawę, iż Jezus uzurpował sobie prawo do tytułu króla żydowskiego, który miał być wybawcą Izraela. Wiedzieli, że to niedorzeczność. Atrybutem króla jest siła, dzięki której może on sprawować władzę. Jezus Chrystus był jednak jej pozbawiony, skoro zawisł na krzyżu i nie był w stanie wybawić nie tylko swojego ludu, ale nawet samego siebie.

W opisie ujawnia się bardzo wyraźnie dydaktyczny charakter trzeciej Ewangelii. Łukasz skupia się na prawdzie, że krzyż przekształca świat, bo za jego sprawą dokonano się odkupienie ludzi, otwarcie przed nimi raj. Dlatego nie powinno dziwić, że ewangelista przechodzi do porządku dziennego nad szczegółami całego wydarzenia. Nie podaje na przykład imion dwóch złoczyńców, których ukrzyżowano razem z Jezusem. To milczenie uzupełniają legendy, według których ten z prawej nosił imię „Zoathan”, „Joathas”, „Dyzma” czy „Tytus”, a ten z lewej „Chammatha”, „Camma”, „Maggatros”, „Gistas” czy „Dumachus”.

Łukasz skoncentrował się na trzech ukrzyżowanych: jeden z nich jest niewinny, dwaj pozostali są złoczyńcami. W ten sposób podkreślony został kontrast między Jezusem a nimi. Mistrz z Nazaretu został zaliczony między grzeszników. Jeden ze współskazańców, drwiąc z Jezusa, próbował sprowokować Go, aby dał dowód, iż naprawdę jest Mesjaszem. Nie chciał umierać i prosił Jezusa o użycie swojej mocy mesjańskiej dla wybawienia zarówno ich, jak i samego siebie. Jego słowa, tak jak słowa ludu, przywódców i żołnierzy, można uznać za rodzaj kuszenia.

Natomiast drugi z łotrów w słowach i postawie Jezusa dostrzegł bojaźń Bożą i usiłował naśladować ukrzyżowanego Mistrza z Nazaretu. Patrząc na Niego, doszedł do przekonania o Jego niewinności, a tym samym – także o własnej grzeszności. Uznał mesjańską godność Jezusa i ujrzał w Nim Zbawcę, a w sobie zobaczył grzesznika potrzebującego odkupienia. Był już pewien, że może mu je zapewnić Jezus.

Dwaj łotry reprezentują dwa podejścia. Jeden nie uznaje własnej winy i identyfikuje się z nieprzyjaciółmi Jezusa. Mówiąc: „Czyż Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas” – dołączył do grona szyderców. Natomiast drugi uznał swoją grzeszność i wszedł do wspólnoty zbawczej Jezusa. Jego reakcja na słowa szyderstwa odpowiada zaleceniu Jezusa: „Jeśli brat twój zawini, upomnij go” (Łk 17,3). Dobry łotr tak właśnie czyni. Mówi przecież: „My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze

uczynki, ale On nic złego nie uczynił” (Łk 23,41). Te słowa świadczą o nawróceniu. Nie szukał własnego usprawiedliwienia, ale kierowany wiarą, całe zaufanie złożył w Chrystusie. Stał się więc przykładem grzesznika, który uznaje własną winę i uważa, że zasługuje na karę.

To wydarzenie dobrze ilustruje prawdę o nawróceniu w trzeciej Ewangelii. Autor chce ukazać różnicę w postawie ludzi: z jednej strony odrzucenie, a z drugiej – przyjęcie miłości Bożej. Równocześnie jest to perykop, która ukazuje miłosierdzie Jezusa w stosunku do grzeszników. Tajemnica nieskończonego miłosierdzia odsłania się w dialogu. Chcąc ją w pełni zrozumieć, trzeba przywołać trzy przypowieści z rozdziału 15. Kiedy Jezus usłyszał słowa nawróconego grzesznika, Jego serce dobrego pasterza rozradowało się. (Łk 15,7).

Dobry łotr jest pierwszym usprawiedliwionym, który „żyć będzie dzięki wierze”. Chodzi o wiarę, że Jezus ukrzyżowany jest Mesjaszem i Zbawcą. Ona zaś prowadzi do nawrócenia. Otóż dobry łotr posiadał autentyczną wiarę. Przyjął bowiem pośrednictwo Jezusa z Nazaretu. Wyznał Jego bóstwo i uczynił to, czego nie chcieli uczynić faryzeusze.

Punktem centralnym całej perykopy są słowa: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju” (Łk 23,43). Dobry łotr mówił o królestwie mesjańskim, ale w perspektywie przyszłości. Natomiast Jezus spreycyzował, iż królestwo to już się urzeczywistnia. Zdradził też, że błogosławieństwo przyszłego życia polegać będzie na pozostawaniu z Nim razem. Być z Nim oznacza być tam, gdzie jest Jego królestwo i gdzie On sam przebywa. Obietnica Jezusa idzie więc dalej niż oczekiwania nawróconego grzesznika. Jego królestwo będzie w raju, czyli w miejscu przebywania sprawiedliwych. W tym wypadku Chrystus posłużył się językiem dobrze znanym słuchaczom, bo zaczerpniętym z Biblii i życia codziennego.

Pogłębienie

1. Dlaczego Łukasz przykłada taką wagę do drwin, jakie towarzyszyło ukrzyżowaniu Jezusa? Co stało się ich głównym przedmiotem?
2. Dlaczego ewangelista tak silnie akcentuje, iż skazańcy ukrzyżowani wraz z Jezusem byli złoczyńcami?
3. Jaki stosunek do Jezusa mieli pozostali dwaj skazańcy?
4. Rajskie szczęście Jezus Chrystus utożsamia z przebywaniem z Nim razem. Co oznacza to sformułowanie?
5. Dlaczego to właśnie śmierć Jezusa na krzyżu sprawiła, że stał się On naszym królem?
6. Kiedy Jezus stał się moim królem? Kiedy to się dokonało?
7. Jakie konsekwencje pociąga za sobą fakt, iż Jezus jest moim królem?
8. Co to znaczy, że królowanie Jezusa ma charakter duchowy?
9. Czy jesteśmy w stanie zaufać królowi upokorzonemu i ukrzyżowanemu? Czy nie jest to ryzyko?

Aktualizacja

Czekano na Mesjasza, ale w rzeczywistości On ich zaskoczył – przede wszystkim przykazaniem miłości. Obca im była miłość w stosunku do tych, których uznawano za wrogów. Głęboka w wielu przypadkach wiara, np. eseneików, przejawiała się między innymi skoncentrowaniem się na pracy nad własną doskonałością, i pogardą w stosunku do tych, którzy tego nie czynią. I do takiego świata, chorego na brak miłości, przyszedł Jezus, aby go uleczyć – i to właśnie – miłością. A oni liczyli na środek mniej wymagający, który przyniesie natychmiastowe rozwiązanie wszystkich problemów życiowych. Czekali na Mesjasza, ale nie tak Go sobie wyobrażali. On jednak pozostał przy swoim. Nie zmienił swych zasad tylko dlatego, że ogół oczekiwał czegoś innego. Głosił nowy porządek. A w nim wszystko miało być odwrócone. Podstawą wszystkiego miała być miłość. Głosił, że trzeba kochać innych – każdego człowieka – taką samą miłością, jaką kocha Bóg.

Nie lubimy słuchać nakazów i poleceń. Wydaje się nam, że ograniczają naszą wolność, samodzielność. Wymagania, jakie stawia Bóg, wydają się nam wygórowane. Często nie dopuszczają one kompromisu. Znając naturę człowieka, jego skłonność do zła. Bóg obiecuje nagrodę za dobre postępowanie. Zawsze jednak pozostawia wolność wyboru, nawet wtedy, gdy człowiek wybiera zło, które prowadzi do autodestrukcji.

Prawo nowego królestwa ma charakter kategoriyczny. Jezus Chrystus nie dopuszcza żadnego wyjątku do przykazania miłości: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt

5,44). Łatwo jest tylko tak mówić. Trudności zaczynają się dopiero wtedy, gdy słowa o miłości mają znaleźć urzeczywistnienie. Jezus także w cierpieniu, a więc wtedy, gdy zwykle człowiek koncentruje się na sobie, objawiał czynnie miłość; miłość nie tylko w stosunku do tych, których łatwo Mu było kochać, ale także względem wrogów. Zdrajcę, który Go wydał, nazwał przecież przyjacielem. Następnie ujął się za zranionym wrogiem. W ciemnościach, jakie zapanowały, zabłysło światło nadziei. Zło nie odniosło definitywnego zwycięstwa. Zatriumfowała miłość.

Szczytem upokorzenia było jednak to, co stało się na Kalwarii. Jego wrogowie przyszli napawać się widokiem ostatnich chwil swojej ofiary. Rzucali Mu drwiące słowa, aby jeszcze podkreślić, że to po ich stronie znajduje się słuszność. Nie szczędzili Jezusowi żadnego upokorzenia. I wtedy stało się coś, czego nikt się nie spodziewał. Wyszeptał: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Cierpienia i krzywdy nie sprowadziły Go z drogi miłości, ale sprawiły, że stał się Panem wszechświata i Królem odrodzonej ludzkości.

Źródło: Krąg biblijny. Materiały dla duszpasterzy. Zeszyt spotkań 22, red. Ks. Henryk Witczyk, Tarnów 2013